NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 43 | Wąbrzeźno dnia 15 października 1932 r | Rok 10

EWANGELJA

św. Mateusza, rozdz. 22, wiersz 15—21.

Wonczas odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się, jakoby Jezusa podchwycili w mowie. I posłali Mu Ucznie swoje z Herodyany, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, iż prawdę kochasz i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką: powiedzże nam tedy, coć się zda, godzi się czynsz dawać cesarzowi, czyli nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu Mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni Mu przynieśli denar. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli Mu: Cesarski. Tedy powiedział im: Więc oddawajcie cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest Boskiego.

NAUKA

Co było powodem, że faryzeuszowie zapytali Zbawiciela, czy dozwolonem jest płacić cesarzowi podatki?

Żydzi, jako naród wybrany, którego Panem był Bóg, byli zobowiązani takie płacić tylko podatki, które przeznaczone były na służbę Bożą, utrzymanie świątyni i kapłanów. Odkąd zostali ujarzmieni przez Rzymian, musieli także cesarzom rzymskim płacić podatki. Powstała stąd kwestja, tj. pytanie, czy te przymusowe podatki opłacane cesarzowi do celów politycznych nie wkraczają przeciw prawom Boga.

O ile chcieli faryzeusze tem pytaniem pochwycić w mowie Zbawiciela?

Zamiarem ich było oskarżyć Go jako buntownika u rzymskiego starosty, gdyby był uznał płacenie podatków za niedozwolone, a uczynić Go nienawistnym u ludu rzymskiego, który ucisk podatkowy z wielką znosił goryczą, gdyby był oświadczył, iż podatki płacić trzeba.

Dlaczego faryzeusze wypowiadają Zbawicielowi tę wielką pochwałę, iż jest prawdziwy i nie dba na nikogo?

Pochwała ta była wprawdzie zupełnie słuszna, gdyż Jezus Chrystus zawsze nauczał otwarcie, stanowczo, odważnie, nie troszcząc się o pochwałę lub naganę ludzi, że sami nawet faryzeusze temu zaprzeczyć nie mogli. Ale tym razem mówili to obłudnie, ażeby tem pochlebstwem wyłudzić Mu niebaczne oświadczenie i zgubić Go przez nie.

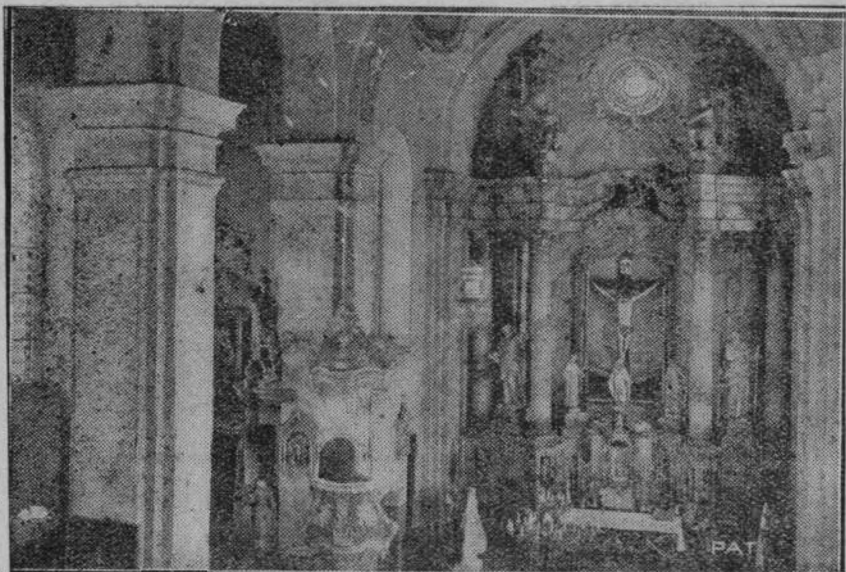
Kto podobien jest do tych obłudników?

Ci, którzy chcąc oszukać bliźnich, zewnętrznie okazują się pobożnymi i świętymi a wewnątrz pełni są złości, mają miód na języku a w sercu żółć i żgają jako skorpiony, kiedy się nie spostrzeżemy i tego się nie spodziewamy. Z obłudą tyle jest połączonych niecnót. (Mat. 23). Dlatego żaden grzech nie był tak wstrętnym dla Chrystusa i żadnemu tak mocno nie przyganiał, jak obłudnikom.

Dlaczego każe Sobie Jezus Chrystus pokazać monetę podatkową i dlaczego pyta o obraz i napis na niej?

Ażeby zmusić niejako pytających do dania samym sobie odpowiedzi, gdyż pieniądz podatkowy z obrazem i napisem panującego pokazał jasno, że kraj należy do cesarza. Do kogo zaś kraj należy, temu są posłuszni i płacą podatki wedle prawa i obowiązku. Tą odpowiedzią, że pieniądz podatkowy ma na sobie obraz i napis cesarza, przyznali sami faryzeusze, że cesarz jest rzeczywistym ich panem. I przez tę odpowiedź załatwioną została sama przez się sprawa, czy wolno cesarzowi płacić podatki i stąd to mógł Jezus Chrystus po prostu powiedzieć: **„Odddajcie tedy cesarzowi co cesarskiego, a co jest Bożego, Bogu“.**

ZABYTKI KRESOWE.



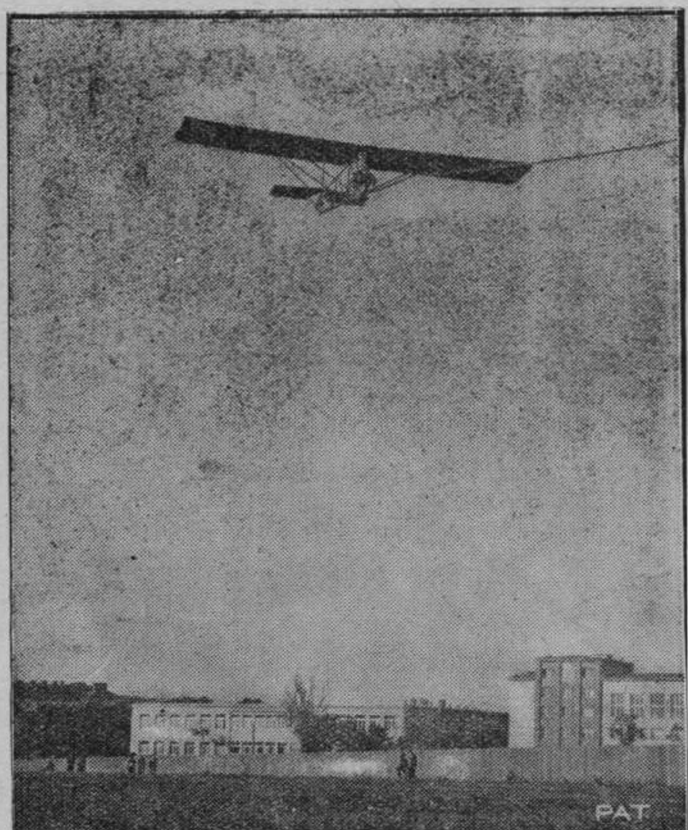
Ilustracja nasza przedstawia wnętrze kościoła w Lidzie. Jest to piękny zabytek z XVII. wieku

CIĘŻKA EKSPLOZJA W PORCIE NOWOJORSKIM.



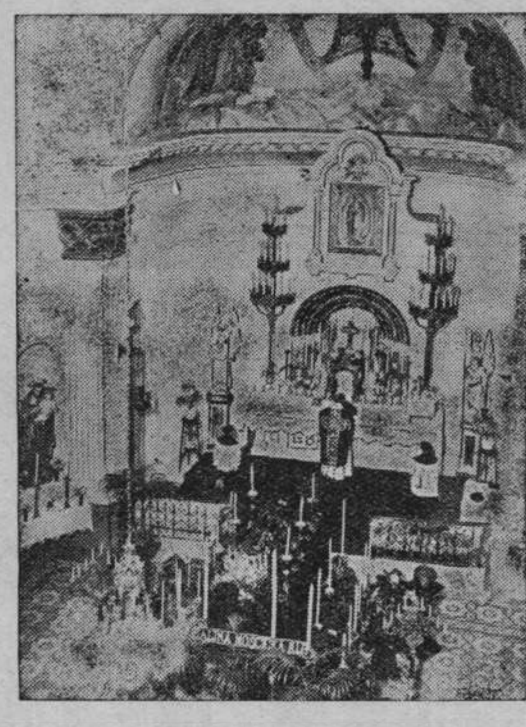
Przed kilku dniami eksplodował w porcie nowojorskim, jak już donosiliśmy, statek „Observation" przyczem poniosło śmierć 40 pasażerów a 50 poniosło poranienia. Na obrazku naszym widzimy łodzie policji wodnej szukające rozbitków.

PRÓBA NOWEGO SZYBOWCA.



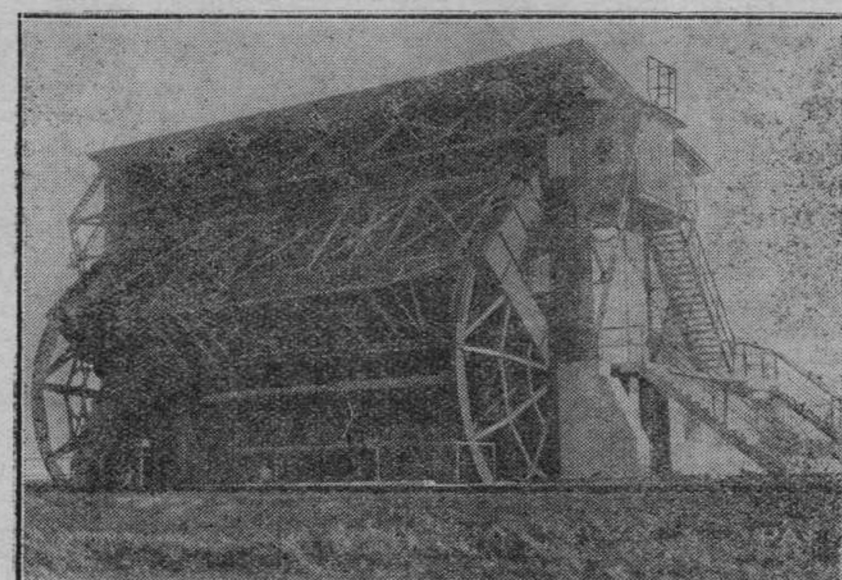
Na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie odbyły się próbne wzloty szybowca wykonanego przez warsztaty sekcji lotniczej Koła Mechaników Politechniki Warszawskiej. Fotografja nasza przedstawia szybowiec ten, skonstruowany przez inż. Kocjana — w locie. Pilotuje p. Janikas. W celu nadania szybkości szybowiec holowany jest przy pomocy samochodu, po osiągnięciu odpowiedniej wysokości pilot odczepia linkę i dalszy lot odbywa wyzyskując prądy powietrzne.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZE Ś. P. MICHALINY MOŚCICKIEJ W BENUOS AIRES.



Z inicjatywy poselstwa R. P. w Benuos Aires odbyło się w miejscowym kościele polskim nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prezydentowej Mościckiej. Żałobną mszę św. odprawił proboszcz parafji polskiej Władysław Zakrzewski. Obecni byli wszyscy członkowie poselstwa, konsulatu, patronatu polskiego, przedstawiciele wszystkich organizacyj polskich oraz prasy polskiej w Benuos Aires, tudzież urzędnicy Banku P. K. O. — Ilustracja nasza przedstawia wnętrze kościoła podczas nabożeństwa.

NOWA INSTALACJA PRZEŁADUNKOWA W PORCIE GDYŃSKIM.



Każdy dzień przynosi w porcie gdyńskim nowe rekordy przeładunkowe, które zawdzięczać należy stałemu ulepszaniu instalacyj technicznych i wydatnej pracy pracowników portowych. Ilustracja nasza przedstawia nową wywrotnicę wagonową firmy „Skarbopol"

MIEJSCE GROŹNEGO TRZĘSIENIA ZIEMI W GRECJI.



Oto widok miasta Saloniki, które bardzo ucierpiało podczas ostatniego trzęsienia ziemi.



Rodzina która obozuje pod gołem niebem w Grecji.

KOBIECY MECZ PIŁKI NOŻNEJ.



We Francji i w Anglji istnieją kobiece drużyny footbalowe. Sport ten, szczęśliwie nie jest uprawiany przez nasze panie, gdyż wymaga prawdziwie męskiej siły i wytrzymałości. Dziewczęta angielskie które widzimy na naszej fotografji nie obawiają się jednak trudów forsownego meczu.

Są osoby, których otacza zawsze jakiś urok niewypowiedziany. Nie starają się oni zdobywać ludzi a są wciąż otoczeni ich sympatję

STRZECHA

Modlimy się nie dlatego że Pan Bog potrzebuje naszej modlitwy, tylko że my potrzebujemy pomo y Bożej

Opiekuńcza ręka Matki Boskiej wśród morza płomieni

W roku 1897 olbrzymi pożar ogarnął bazar dobroczynny w Paryżu i w kilku godzinach zostawił z niego tylko gruzy popioły, niszcząc zarazem wiele istnień ludzkich. Zdarzył się wówczas wypadek, wskazujący wyraźnie, jak potężną jest opieka Matki Boskiej, gdy się Jej oddaje cześć serdeczną.

Pewna rodzina, matka, córka i syn, wybrała się około 3-ciej po południu, aby obejrzeć wszystkie wspaniałości bazaru.

O 4-ej godzinie wybuchł pożar, a szerzył się z taką straszliwą szybkością, że ylko niewiele ludzi z trudnością uratować się mogło. Większa część obecnych znalazła śmierć w płomieniach.

Naszej rodzinie poszczęściło się. Matka i córka poleciły się opiece Pannie Najświętszej, ale syn dawno już zapomniał się modlić i zobojętniał dla Wiary św Miłość jednak do matki i siostry zrobiły go bohaterem.

Bierze on najpierw matkę na ramiona i wynosi ją cało z płonącego budynku; odniosła tylko kilka ran nieznacznych z poparzenia.

Wraca potem, aby ratować siostrę. Płonące gruzy zamykają mu już drogę tu i owdzie, ale idzie dalej odważnie i ocala siostrę. Płomienie i dym ogarnia oboje, ale on przecież idzie wciąż naprzód.

Wtem budynek wali się, spada płonąca belka. Przestrach przykuwa go do miejsca. Zemdlałą siostrę trzyma w ramionach, sądzi się zgubionym wraz z nią. Ale spadająca belka zdarła mu tylko kapelusz i skręciła się na bok, nie czyniąc mu żadnej szkody. Wychodzi szczęśliwie i ocaleli oboje. Biedna siostra została nieco ciężej poparzoną.

Syn przyprowadza szczęśliwie do domu matkę i siostrę, podczas gdy setki osób szukają zwęglonych resztek swych drogich wśród zgliszcz dymiących.

Na drugi dzień, młody człowiek rozmawiając z obu choremi, rzecze do siostry: — Przecież to szczególna, niewyjaśniona rzecz, że płonąca belka spadła mi na głowę, nie raniąc mnie i nie parząc bynajmniej. Nie rozumiem tego wcale.

— Chcesz zrozumieć? — pytała siostra. — Przynieś kapelusz, który miałeś wczoraj na głowie.

Zdziwiony poszedł po kapelusz. Gdy go przyniósł, siostra rzekła: — Przypatrz się, co zaszyłam w środku, na godzinę przed wyjściem do bazaru. — Brat zakłopotał się, znalazłszy przyszyty poza podszewką medalik z Matką Boską.

— Chwała niech będzie Bogu i Pannie Najśw. — zawołał młody bohater — jutro rano, na znak podzięki, pójdę do Spowiedzi i Komunji świętej.

—×—

Licz się z każdą chwilką czasu

„Czas to pieniądz" — mówią Anglicy, a przecież czas jest nawet droższą od pieniędzy rzeczą, gdyż pieniądz stracony zawsze jeszcze odzyskać można — a straconego czasu nic powrócić nie zdoła.

Tymczasem marnotrawców czasu jest wszędzie pełno. Mało bowiem jest ludzi, którzy mają chęć i zdolność do chwytania okruchów czasu — tych resztek z każdego dnia — tych drobnych pozostałości z każdej godziny. Większa część ludzi strąca je w niczem niezapełnioną próżnię życia, marnuje je. A przecież ten, kto zbiera i umie użyć na korzyść wszystkie wolne chwile, przerwy i przeciągi czasu między jednem a drugiem zajęciem dochodzi zawsze do zdumiewających rezultatów.

Godzina wyrwana bezcelowemu zajęciu, lenistwu, gadulstwu, a użyta w celu osiągnięcia wyższego wykształcenia, na pożyteczne czytanie, na jakąś pracę poboczną, przynoszącą nam przyjemność albo zysk na wydoskonalenie się większe w awodowej pracy — taka godzinka odkradziona i umiejętnie użyta dużo zadowolenia i dużo nam korzyści przynieść może.

Dnie zbliżają się ku nam jako przyjaciele, przynosząc z sobą nieocenione dary: jeżeli ich nie użyjemy, oddalają się, by nigdy nie powrócić. Istotnie, majątek pracą i oszczędnością odzyskać można, stracone zdrowie dyetą i lekarstwami i brak wykształcenia pracą się nabędzie — tylko czas stracony znika na zawsze. Nie rozmyślajmy więc nad przeszłością i nie marzmy o przyszłości, lecz chwytajmy chwilę obecną, wykorzystajmy ją, abyśmy sobie przy schyłku życia wyrzutów za straconego czasu na marne robić nie potrzebowali. Czas obecny to jakoby materjał surowy, z którego urabiamy, co chcemy — albo szczęście, zadowolenie, dobry byt — albo niedolę, żal, zgryzotę...

Nie odkładajmy zatem nigdy dobrych zamiarów na później — „aż czas będziemy mieli" — starajmy się ten czas sobie stworzyć.

Pamiętajmy, że próżniactwo rdzą pokrywa nasze nerwy i odbiera nam fizyczną sprężystość — rodzi złe myśli — do złych czynów pobudza.

—×—

Myjcie owoce i jarzyny, spożywane na surowo!

Dlaczego

Dlaczego odstęp szyn na kolejach żelaznych wynosi 1435 milimetrów?

Jak wiadomo wszystkim, to przed 100 laty słynny inżynier angielski Stefensen, w roku 1825 kładł pierwszą kolej żelazną obmyślił i wagony ciągnione przez lokomotywę. Aż do jego czasów służyły komunikacji pocztowe kariolki, to też pomyślał Stefensen, że pozostanie znaczna liczba kariolek w przyszłości zupełnie bezużytecznych.

Trzeba je zużytkować! — zebrał kilka kariolek i zbadał, że wystarczy nasadzić na oś tylko inne koła i kariolka taka potoczy się gładko po szynach. Miał w zupełności rację, tylko jednej rzeczy nie mógł zmienić, a to odstępu kół na osi, wynosił on pięć stóp i ośm i pół cala — 1435 mm.

W tej odległości ułożył więc szyny taki sam odstęp dał kołom lokomotywy i zaoszczędził koszta wyrobu i zakupu nowych wozów.

Ponieważ pierwsze lokomotywy na kontynencie Europy, sprowadzono z Anglji, więc i europejskie koleje żelazne ustaliły rozstęp szyn na 1435 mm.

Wozy pierwszych pociągów osobowych złożone były z kariolek pocztowych rozmaitego kształtu.

Ale... ktoś zapytać może, dlaczego kariolki pocztowe miały właśnie osadzone koła w stałej konstrukcji na odstęp 1335 mm.

I rzecz dziwna! Do wytłomaczenia musimy sięgnąć aż do starej Hellady.

Oto stwierdzono, że wozy, których używali Grecy na wyścigach podczas igrzysk olimpijskich, miały odstęp kół 1435 mm. i drogi miały na nawierzchni kolejki wyżłobione w tym odstępie.

Przypuścić więc należy, że właśnie ten rozstęp był dla celów sprawności, szybkości i równowagi w pędzie najkorzystniejszy.